

Pokochać naukę

Nauka! Każdy z nas wie, że jest zmorą wielu uczniów. Ale w moim przypadku tak nie jest i mogę z przyjemnością stwierdzić, że ani nauka, ani szkoła nie są głupie! Wręcz przeciwnie – one mogą być bardzo przyjemne!

Moje zamiłowanie do nauki sięga czasów, kiedy często wyjeżdżałam do szpitala. Spędzałam tam mnóstwo czasu. Nie dla przyjemności oczywiście, ale z konieczności. Każdy pobyt trwał dwa tygodnie. Codziennie rano ćwiczenia, badania, wizyty, a po południu czas wolny. Tylko jak można spędzać czas wolny w szpitalu, kiedy do dyspozycji masz salę wypełnioną metalowymi łóżkami, kilku rówieśników nie zawsze w dobrej kondycji i szpitalne łóżko? Moi współlokatorzy czytali książki, albo rozwiązywali łamigłówki. Ja nie chciałam być odmienicem i zaczęłam robić to samo, co oni. Szybko okazało się, że to doskonały sposób na szpitalną nudę i bardzo to polubiłam.

Z niecierpliwością czekałam na odwiedzinę nauczycielki, która, urządziła quizy i konkursy. Spotkania z nią były dla mnie czymś wyjątkowym.



Przed feriami rozstaliśmy się z katechetą – panem Andrzejem Gorlewskim

Moniusia: Pan katecheta był miły, zabawny, zawsze uśmiechnięty. Szkoda, że odszedł. Chciałabym, aby wrócił. **Łukasz:** Szkoda, że katecheta nas opuścił! Na lekcjach religii było super, każda lekcja powinna być taka, jak religia z panem Gorlewskim! **Eliza:** Pan katecheta był bardzo miły, sympatyczny, miał wielkie poczucie humoru. Dzięki niemu lekcje nie były sztywne i bardzo żałuję, że odszedł z naszej szkoły. **Paulina:** Pan katecheta był super! Można było z nim pożartować. Lekcje z nim były wesołe, a przy tym można było się dużo nauczyć. Tak powinno być na każdej lekcji religii. Szkoda, że pan katecheta odszedł ze szkoły.

Hania Bogusz z kl. II b

Wreszcie mogłam w szpitalu robić coś, przy czym się nie nudziłam, a co najważniejsze, sprawiło mi to ogromną radość i przyjemność!

Nie przeszkadzało mi nawet, że po powrocie do domu, czekało na mnie mnóstwo pracy. Koleżanki przynosiły mi sterty zeszytów do przepisania. Ktoś mógłby się zniechęcić, ale ja nie zrażałam się, ponieważ to lubiłam. Najbardziej jednak cieszyłam się, kiedy mogłam wrócić do szkoły, bo tutaj mogłam rozwijać swoją pasję.

Wyzwaniem było dla mnie gimnazjum. Doszły nowe przedmioty. Niektórzy załamywali ręce, a ja się cieszyłam, bo mogłam poszerzać swoją wiedzę w innych kierunkach. Niemiecki, chemia – super! Uwielbiam też matematykę.

Oto historia, jak nauka stała się moim przyjacielem. Była ze mną w trudnych chwilach, kiedy chorowałam, dzięki niej zapomniałam o kłopotach, nie nudziłam się. Ta przyjaźń zostanie ze mną chyba do końca życia, bo w przyszłości chciałabym zostać nauczycielką. Może uda mi się w kimś rozbudzić wielką sympatię do nauki a tych, którzy nie lubią książek, wykładów i zadań domowych przekonać, że wiedza nas kształtuje i decyduje o naszej przyszłości.

Agnieszka Guzik kl. II b.



Co najbardziej nie podoba Ci się w dorosłych?

Paczek: To, że krzyczą na mnie, ale fajnie, że są, bo ten świat ma sens. **Szymos:**

To, że niektórzy nie zwracają uwagi na dzieci i palą przy nich. **Majster:** To, że nam rozkazują, a my musimy ich słuchać. **Patrycja:** Dają nam obowiązki i krzyczą. **Szczurek:** Czasami są za cwani. **Asik:** To, że są tacy poważni. **Bartek:** To, że wyznają zasadę: 1. Starszy ma zawsze rację. 2. Gdy starszy nie ma racji patrz punkt 1. **Karolina:** Dziecinne zachowanie. **Damian:** to, że krzyczą, biją i trzeba ich słuchać. **Alicja:** To, że palą, rozkazują i namawiają do nauki. **Martyna:** To, że piją alkohol. **Jagoda:** Jak się upiją, to się biją!

Aleksandra Stróżyk kl. III b

KAWA, KAWUSIA

Kawa - niby zwykły napój, który codziennie rano pije miliony osób. Jednakże dla niektórych nastolatków jest to wyjątkowy eliksir, który przyrządzany jest i pity z pasją.

Sporządzam ten wyśmienity eliksir, kiedy jestem zmęczona siedmioma lekcjami i jedyne, o czym wtedy marzę, jest pyszna, aromatyczna kawa ze śmietanką. Oczywiście pragnę spełnić to marzenie i zabieram się za przyrządzanie kawusi. A wszystko zaczyna się od kuchni... Tam grzeję wodę do jej przyrządzenia. Chyba każdy nastolatek (dorosły być może też) wie, że smak kawy nie zależy tylko od jej gatunku, ale przede wszystkim od tego, w czym będzie przyrządzana i z czego będzie pita. Dlatego zawsze szukam porcelanowej małej filiżaneczki. Wsypuję do niej cudowny czarny proszek Nescafe, cukier, imbir i kardamon – moje ulubione przyprawy.

Patrolowce

Już od niepamiętnych czasów w szkołach w całej Polsce nauczyciele spacerują po korytarzach, pilnując bezpieczeństwa najmłodszych i tych trochę starszych uczniów. Sposoby na utrzymanie dyscypliny w czasie pauzy są najróżniejsze, ale w ostatnich latach, kiedy to wyobraźnia uczniów nie zna granic, zaczęto wprowadzać w życie nowe metody.

Zadziwiające jest to, że rewolucje dotarły też do naszej szkoły, która przecież wydaje się być bezpieczną. Oprócz nauczycieli o ład i porządek na szkolnych korytarzach mieli dbać uczniowie klas trzecich gimnazjum. Niestety większość uczniów nie orientowała się, kiedy i gdzie ma dyżurować i pomysł okazał się marny. Po jakimś czasie pojawiły się „listy dyżurnych”, które zamiast uporządkować zamieszanie, wprowadziły jeszcze większy chaos. Już po kilku dniach tylko nieliczni pamiętali o swojej kolejce, więc dla większego bezpieczeństwa postanowiono dodać jeszcze klasy drugiej!

Zamieszanie rosło, a my zaczęliśmy się zastanawiać nad tym, kto będzie odpowiadał, kiedy jakieś dziecko zrobi sobie krzywdę w czasie przerwy? Uczniowie pełniący obowiązki dyżurnego,

Czekam jakieś trzy minuty. Woda zagotowuje się. Później odczekuję kilkanaście sekund i zalewam. Dolewam jeszcze trochę śmietany, żeby uzyskać pełnię smaku i gotowe! Co za zapach... Takie doskonałe smakowo arcydzieło zrobione w trzy minuty! Rewelacja! Siadam do stołu. Zapalam świeczkę, aby podwoić uroczysty nastrój. Atmosfera jest cudowna, idealna, aby wysnuć plany i marzenia na przyszłość. Delektuję się ukrytym w parze wspaniałym aromatem kawusi i przypraw. Kocham ten zapach! Czekam, aż troszkę przestygnie i biorę pierwszy mały łyżeczek, wtedy najlepiej wyczuwam jej smak. Kawa jest naprawdę przepyszna, a ta śmietanka! Niebo w gębie!

Wszystkie te zabiegi układają się w jakąś domową ceremonię, magiczny rytuał. I to za sprawą, wydawałoby, zwykłej, małej, czarnej kawusi!

A ileż przyjemniejsza będzie nauka po tak smacznym trunku!

Natalia Grabek kl. II a

czy nauczyciele, którzy akurat są na drugim końcu korytarza? Bojąc się odpowiedzialności, uczniowie coraz rzadziej zaczęli pojawiać się na swoich dyżurach i tym sposobem nauczyciele zaczęli dyżurować sami! Skutek był natychmiastowy! Bezpieczeństwo na korytarzach uległo poprawie, ale jednocześnie wzrosło zagęszczenie. Niektórzy żartują nawet, że pilnujących jest teraz więcej niż samych pilnowanych. Niestety to wcale nie świadczy, że „przestępczość” została całkowicie wyeliminowana. Po prostu przeniosła się w ciemniejsze rejony naszej szkoły. Nie raz widziałem bójkę tuż za zasięgiem wzroku niczego nieświadomych patroli.

Może gdyby wprowadzić system nagród i kar lub tzw. zdrowej konkurencji dla grup patrolowych, wyostrzyłyby się niektórym wzrok. Obecnie dyżurny ingerując w pozornie nieszkodliwą awanturę, może jedynie zyskać limo pod okiem. Sam bym się nie kwapił po takie wyróżnienie.

Gdyby spojrzeć na to wszystko trochę z boku, trzeba by stwierdzić, że bezpieczeństwo przed wprowadzeniem dyżurów niewiele różniło się od stanu dzisiejszego. Tyle tylko, że niektórzy mają więcej roboty... Z przyjacielskim: Ahoj! Patrolom krążącym po naszej szkole:

Dziki i Kinia

